Nr. 257 | We Lwowie — Piątek 16 Września 1898. | Rok XXXVIII.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 8; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeil. 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za 1 dziesięciospaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondency'na dla drobnych ogłoszeń 30 c.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 8 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z bieżącej chwili.

Lwów 15 września.

Hasło „przeciw anarchistom!" zamienia się, czasem potężniej na godne hasło „przeciw wywrotowcom!" — a więc przeciw wszelakim podżegaczom, którym we wszystkich niemal krajach wolno bezkarnie szerzyć nienawiść do wszystkiego co istnieje. Czytający i słuchający zapalają się do rozjuszenia, chwytają za sztylet i bombę, w przekonaniu, że w kalendarzach stronnictw wywrotowych nazwiska ich będą przekazane chlubnie potomności. A tu podżeganie szerzy się nietylko z obozów anarchistycznych, ale też socyalno-demokratycznych, a nawet takzwanych ludowych. Dowodzi tego jasno postępowanie głównego organu czerwonych socyalistów niemieckich wobec Lucheniego. *Vorwärts* przedstawia go jako człowieka od dzieciństwa zaniedbanego, skłonnego do gwałtów i nawpół idyotycznego, który się frazesami anarchizmu jako parawanem dla niskich instynktów posługiwał. Tymczasem ten zaniedbany zupełnie człowiek i nawpół idyota, przystępuje do stronnictwa, staje się członkiem świadomego swoich celów komitetu wykonawczego, legitymuje się wobec policyi własnemi poezyami anarchistycznemi. Tak broniąc Lucheniego, główny organ socyalistyczny widocznie broni powinowatego sobie duchem człowieka.

Jakiej zaś swobody używał anarchizm w Szwajcaryi, jak silnymi czuli się tamtejsi anarchiści włoscy, dowodzi fakt, że kilka tygodni temu zaczęli w Neufshatelu wydawać swój organ *L'Agitatore*, który raz po raz oświadczał, że tylko drogą gwałtownictwa można się dobić zwycięstwa. Ton *Agitatora* stał się tak zagorzałym, że zurychski organ socyalno-demokratyczny *Volksrecht* posądził go, iż to szpiole z umysłu założyli to czasopismo w Szwajcaryi. Główny organ anarchistów berlińskich zowiący się — rzecz dziwna! — *Sozialist* nazwał *Volksrecht* nikczemnym kłamcą, gdyż *Agitator* jest czystym organem anarchistycznym.

Co uczynią rządy? *Nowa Presse* doniosła z Rzymu, że włoski minister spraw zagranicznych Canevaro, bawiąc w Bernie (stolicy Szwajcaryi) na mocy telegraficznego porozumienia się z ministrem prezydentem włoskim Pelloux ponowne a usilne uczynił rządowi szwajcarskiemu propozycye, względem zwalczenia knowań anarchistów i pod wrażeniem zbrodni genewskiej rząd ten okazał się do tego skłonnym. Wiadomość ta jeszcze nie jest stwierdzona.

Na uwagę zasługuje onegdajszy artykuł *Köln. Ztg.*

Półurzędowy ten organ niemiecki omawiając kwestyę skutecznego zwalczania anarchizmu, wzywa policyę, aby każdego obcego anarchistę wydalała do jego ojczyzny, niechaj każdy kraj z osobna zajmuje się swymi anarchistami. Anarchiści krajów łacińskich okazali się dotychczas najniebezpieczniejszymi. Rządy państw powinny corychlej zawrzeć umowę, aby władze policyjne otrzymały prawo, wedle swego uznania co do anarchistów uchylać swobodę przenoszenia się. Jak nam dzisiaj telegram donosi, zapowiada już *Köln. Ztg.*, że w tym duchu rząd niemiecki gotów podjąć inicyatywę ku akcyi międzynarodowej.

Rosyjski minister spraw zagr. hr. Murawiew wyjechał za urlopem za granicę.

Anglicy jeszcze nie całkiem są pewni swego zwycięstwa w Sudanie, dopóki chalif nie zostanie schwytany. Omdurman ma być zburzony, a Chartum (leżący naprzeciw) nanowo odbudowany. Z Omdurmanu wyprawiają Anglicy ciągle parowce, statki transportowe i łodzie nilowe w dół Nilu, część jednak pozostanie na miejscu. Wielce się troskają w Anglii Faszodą. Wedle *Daily Chronicle*, odeszła z Bordeaux nowa wyprawa do ramienia Nilu Bahr el Gazel, aby posiłkować wyprawę Marchanda w Faszodzie. Tymczasem wedle *Daily Graphic*, w dobrze uwiadomionych kołach londyńskich sądzą, że załoga Faszody składa się nie z Francuzów, tylko z Abisyńczyków, który Faszodę na mocy umowy między posłem angielskim Rennell Roddem a Menelikiem obsadził. Kitchener basza, zdobywszy Omdurman, uwolnił wszystkich Abisyńczyków, którzy tam od czasu klęski cesarza abisyńskiego Jana trzymani byli w niewoli. Cesarz Jan poległ w bitwie z mahdzistami pod Metemmeh d. 9 marca 1889.

Świeży wybuch anarchizmu.

Lwów d. 15 września.

Medyolański korespondent *Berl. Tageblttu* donosi pod datą 10 bm.: „Dzisiaj właśnie skończył się tutaj stan oblężenia, który zresztą w ostatnich dwóch miesiącach prawie się czuć nie dawał. A więc owi matacze polityczni, którzy wprost albo pośrednio zajścia majowe sprowadzili, na nowo wrócą na pole swojej dawniejszej czynności, więc też dziwu nie będzie, jeżeli prędzej czy później znowu wybuchną niepokoje. Jeżeli władze nie wytężą czujności i energii, to wnet mi wypadnie donosić o zajściach nowych a jeszcze gorszych niż były ostatnie. Minister spraw wewnętrznych polecił usilnie tamtejszym władzom z końcem sierpnia, aby 1. ciągle i rygorystycznie czuwały nad prasą medyolańską bez różnicy barwy politycznej; 2. aby bezwzględnie tamowały rekonstrukcyę rozwiązanych klubów i stowarzyszeń politycznych o tendencyach wywrotowych; 3. co 14 dni donosiły o duchu karności i ekonomicznem położeniu robotników rozmaitych przedsiębiorstw przemysłowych 4. natychmiast i surowo karały w danych wypadkach; starały się o lepsze współdziałanie i solidarność pomiędzy władzami cywilnemi a wojskowemi. Niestety, już pierwszy punkt tej instrukcyi władze tutejsze puściły w zaniedbanie".

List ten pisany w dniu zbrodni genewskiej, więc też ultraliberalna redakcya *Berl. Tagblttu* dodała do tego listu, że właśnie w chwili, kiedy propaganda anarchistyczna na nowo głowę podniosła, zniesienie stanu oblężenia w Medyolanie uważa za błąd ogromny, który fatalne skutki sprowadzić może. Jakoż pod d. 13 bm. donoszą z Rzymu:

„Wedle dzienników, w ostatnich dniach rozszerzano w Medyolanie odezwy z podpisam „Komitet regulacyjny", wzywające do wywrotu. Policya poczęła śledzić, i aresztowała wczoraj niejakiego C a r l o S i l e s, gdy te odezwy rozdawał. Gdy go aresztowano, zawołał Siles: „*Niech żyje anarchia! Śmierć królowi!*" Jakie sto osób pociągnęło za aresztowanym do strażnicy policyjnej na ulicy Napo Torriani, na której się właśnie d. 6 maja rozruchy poczęły były. Tam przybywszy poczęły gwizdać i wrzeszczeć, i gdy policya wzywała do rozejścia się, rzucały kamieniami; jeden policyant został lekko zraniony w ramię. Przybyło więcej policyantów i tłum rozpędzili. Siles urodzony r. 1877 w Reggio, przybył do Medyolanu w c z o r a j ze S z w a j c a r y i dla rozrzucania owych odezw. Policya rozwiązała tutejsze takzwane towarzystwo filharmoniczne, pod którego pokrywką nanowo powstał dawny klub socyalistyczny".

Wspomniany powyżej korespondent medyolański telegrafuje pod d. 14 bm., że przesłuchiwany przez inspektora policyi Siles protestował przeciw nazywaniu go anarchistą, gdyż jest socyalistą, i dodał, że długi czas przebywał w L o n d y n i e, zkąd ostatniemi dniami do Włoch się udał. Z Londynu pisywał pod pseudonimem Caio Gracco do dziennika *Avanti* (*Naprzód* główny organ socyalistów włoskich). Wieczorem odstawiono Silesa do więzienia."

Jak widzimy, anarchizm pomimo, a raczej wbrew wrażeniu, jakie wywołała zbrodnia Lucheniego, bierze na kieł, i widzimy, jak socyalna demokracya zmotana jest z anarchizmem.

W kwestyi ludowej.

Ze wsi piszą do *Czasu*:

Ruch ludowy, który w ostatnich czasach tak silnie w Galicyi się objawił, ma coś z atawizmu historycznego. Gdzie pójdziesz pomiędzy lud, usłyszysz wszędzie obudzenie się i zajęcie wielką polityką W celach politycznych, a nie w celach praktycznego zaradzenia istotnym potrzebom włościan, poszli między lud ajenci różnych związków, aby sobie kierować drogę do mandatów i kierownictwa.

Powiadają nam na to: to wasza wina, bo wyście powinni iść między lud i wyrozumiewać jego instynkta, jego ducha.

Iść między lud — może tylko misyonarz lub emisaryusz, ksiądz ze słowami wiary i burzyciel z hasłem przewrotu. My zaś wiejscy szlachcice nie idziemy między lud, bo żyjemy wśród niego, bo się z nim schodzimy na polu w kościele, w radzie powiatowej, w szkole i czytelni. Niech nam poradzą ci, co nam wyrzucają zaniedbanie, co jeszcze mamy podjąć, jaką instytucyę stworzyć, w czem radą i wpływem oddziałać, a każdy ile możności to spełni. Jedno tylko nie — nie przyłożymy się do większego jeszcze rozpolitykowania ludu. W każdej wsi w koło dworu i plebanii grupuje się zastęp rozważnych włościan, którzy od wieców stronili i agitatorów nie słuchali. Oni to skarżą się głośno na to zawracanie głów czczą gadaniną i pismami przewrotnemi Politykomanię chłopską uważamy za równe nieszczęście, jakiem była politykomania szlachecka przed dwoma wiekami.

Lecz powiedzą nam: fakt już nastąpił, prąd płynie coraz silniej, trzeba go ująć i w dobre zwrócić koryto. Zwykle bywa to wielkie złudzenie: prąd puszczony ze śluzy, nie da się kierować, tylko on porywa tych, co się mu narzucać starają.

W warunkach konstytucyjnych, przy częstych wyborach wykluczyć polityki niepodobna — jest to „malum necessarium". W tem złem działo się wiele złego—i na to zgoda z autorami owych zaskarżeń. Jakkolwiek nie ma kraju w Europie nie pominąwszy Anglii, gdzieby wybory odbywały się całkiem platonicznie, bez brzęczących argumentów — w Galicyi nie doszliśmy ani w drobnej części do tego ohydnego targowiska, jakie się gdzie indziej, choćby w sąsiednich Węgrzech, odbywać zwykło — to jednak i nasza „wyborcza kiełbasa" jest środkiem demoralizującym i niewłaściwym. Gorszą atoli od tego środka pomocniczego bywała metoda narzucania kandydatów z centrum, z góry, bez wyrozumienia stosunków i usposobień lokalnych. Cenić należy i szanować wielce objawiającą się w wielu okolicach bezinteresowność wobec urny wyborczej i nie należy wodzić na pokuszenie. Zdarza się atoli często, że ci z pośród włościan najwięcej na korupcyę wyborczą na wiecach wygadują, co są jej najwięcej przystępni. Ewentualność przyszłych wyborów po zawichrzeniach i bałamuctwach ostatnich czasów w ciemnych zaiste zapowiada się barwach. Lecz gdy umysły się uśmierzą — i czczość złudnych podniet i obietnic się uwidoczni, przewidywać można spieszny zwrot włościan i zbawienną reakcyę chłopskiego rozumu.

Na tę chwilę czekać należy. Daremnem byłoby dziś agitacyi przewrotu przeciwstawiać kontragitacyę porządku. Gdy strzała już rzucona, w lot się jej nie schwyci — ale nie każda strzała trafia do celu.

Trzeba u nas podwoić pracę z ludem, ale nie agitacyą — trzeba żyć z ludem, a nie iść między lud, trzeba stać na posterunku, a nie rzucać się w wir.

Dziwić może, gdy się czyta rzeczy, które wyszły z pod piór bardzo wytrawnych, zupełna nieznajomość natury ludu wogóle, a naszego w ogólności. I dziwi także nierozróżnianie właściwości agitatorów z zawodu w duchu negatywnym, a działania żywiołów porządku i ładu. Porównywać tych dwóch prądów nie można, bo są one antytezami. Nieraz widząc nadzwyczaj zręcznego agitatora i burzyciela — mówimy, co za szkoda, ileżby on dobrego zrobił w dobrym kierunku. Nie prawda! jego natura jest tylko negatywną, wilka nie zaprządz do pługu, według gminnego przysłowia. Oskarżanie konserwatystów o bierność, nieporadność, gnuśność, wobec zręczności i energii i poświęcenia ludzi ruchu, czyli przewrotu — należy także do często powtarzanych komunałów. Praca ludzi porządku i ładu niekiedy bardzo mozolna i usilna — nieznaczne na zewnątrz wydaje owoce. Nie brakowało jej tak zupełnie w naszym kraju, jak się niektórym wydaje. Wpływ terytoryalny, gdzie dwór dobrze obsadzony i stale zamieszkały, nie minął bez skutków — i znamy wiele pięknych i pocieszających pod tym względem przykładów.

Zresztą przykładem nam tu winna być Wielkopolska, — która przyznaję szczerze o wiele wyżej pod tym względem stoi od Galicyi — ale też tam była siła, co jednoczyła wszystkie warstwy, a nią była potrzeba wspólnej obrony przed wpływem innowierstwa i uciskiem germanizacyjnym.

Wzór stosunków wiejskich w Poznańskiem o wiele zdrowszy i trafniejszy dla nas — niż przykłady dalekich krajów zachodnich, gdzie stosunki i natura ludu odmienne — i gdzie kierunek chrześcijańsko-socyalny ma inne zadania. Inną tam godzinę wskazuje indeks na zegarze.

Jeśli po trzydziestu latach życia konstytucyjnego i autonomicznego zatrzymaliśmy się w Galicyi pod wielu względami i w stosunkach społeczności wiejskiej po ostatnich wstrząśnieniach rozpocząć niejedno na nowo przyjdzie — liczne na to składały się przyczyny.

Najpierw jesteśmy nieliczni. Na 6000 wsi zaledwie trzecia część ma dwór zamieszkały przez obywatela katolika z wyższą tradycyą i kulturą — jedna trzecia część nie ma dworów, a jedna ma dwory, przypominające raczej karczmę. Jest w tem dużo naszej winy — ale i dużo nieszczęścia. Ta trzecia część zaledwie dworów obywatelskich z reguły wywiera wpływ dodatni, umoralniający i ma poczucie obowiązków wobec ludu. Czy spełnia wszystko, co spełnićby się dało — zapewne nie, bo niekiedy bieda materyalna, a niekiedy ubóstwo moralne stoi temu na przeszkodzie.

Lecz czy to dobre, co się robiło, odrzucić — a szukać nowych recept? Prosimy o specyalizowanie, co podjąć należy — ogólne zarzuty nie wystarczają.

Ceremoniał pogrzebowy.

Urząd ochmistrzowski zamordowanej cesarzowej austryackiej wydał następujący szczegółowy program pogrzebu zmarłej:

Przewiezienie zwłok z dworca.

W czwartek 15 b. m. przed godziną 10 wieczorem, naznaczoną na przybycie pociągu

---

8

Bicz honorowy.

Z raptularza pana Dezyderego Rysia.

(Ciąg dalszy).

— Jakto z której? z naszej, od pana barona. Dawniej póki nie przyjechał ten Niemiec gorzelnik, co go pan baron sprowadził, wódka była dobra — ale co robić, teraz u nas wszystko po niemiecku. Rządca z Wiednia, gorzelnik z Wiednia, leśniczy z Wiednia — no, i kucharz z Wiednia.

— A co znaczą te tablice po polach?

— Te tablice, to jest tak: jak postawią tablicę z numer jeden, co znaczy pszenica — to się urodzi rzepak. A gdzie postawią tablicę z numer dwa, co ma znaczyć jęczmień — to się urodzi owies i to kiepski. A gdzie postawią tablicę z rybem, to jest żaba.

— To wy tu dobrze gospodarujecie, nie ma co mówić.

— Na psa urok...

— Ale podobno baron ma piękne konie.

— Tego to ma, a same fajne, takie wielkie a długie, a cienkie, a każdy ma tylko pół ogona. On do nich trzyma takich małych, chudych Anglików, którzy nie mają co w buty wsadzić, bo nogi im już wyschły jak dwa fujarkę.

— A ma on inne konie oprócz tych cienkich?

— To jak nie — ma ale chce ich sprzedać.

— Podobno chce sprzedać ogiera?

— Ten ogier? to żadna rzecz; ten ogier, to taki stary, że mógłby być ojcem pana barona.

— Do stu djabłów, a mnie mówiono, że to coś rarytnego.

— Wielmożny pan chciał kupić? No to szkoda drogi.

— Nic straconego.

— A czemu Wielmożny Pan w dworze nie nocuje? Tam wygodniej i jedzenie jest pańskie, i wino echt... echt...

— Nie zastałem barona.

— To nie może być. Un w domu jest, ja wiem...

— Być może. Ale lokaj oświadczył, że go nie ma.

Po twarzy żyda przebiegł jakiś uśmiech wpół złośliwy, wpół szyderczy, jakby jakieś tajemne zadowolenie żem nie został przyjęty. Udałem, że tego nie widzę i obojętnie zapalałem cygaro, czekając aż mi jego żona przygotuje kilka jaj na miękko.

Żyd chwilkę pomyślał i ciągnął dalej, kalecząc brzydko naszą polską mowę.

— Tak, un jest taki, ten nasz Jasznie wielmożny barun. Un, jak zobaczy z okna, co zajeżdża kareta, to on sam wybiegnie aż do sieni. Jak zajedzie wolant, to lokaj kłania się nisko i prosi do wielki salon. A jak zobaczy, że to bryczkę, albo i węgierski wózek, to go nie ma w domu, bo nie lubi taki pospolity naród. Ale un nie wiedział kto na ten wózek siedzi.

— A ty wiesz arendarzu?

Tu mu coś znowu błysnęło nie dobrego w oczach i odrzekł powoli.

— Czy ja wiem?... A co jabym miał nie wiedzieć? Ja wiem wszyćko, bo to mój fach. Kogo ja nie znam? Od wielmożnego pana kupuje zboże mój krewniak Chaim z miasteczka, a kartofle rudy Szloma, to przecie ja nieraz niby z nimi w kompanii.

— Chaim, porządny kupiec. Szloma urwisz.

Widocznie mu pochlebiło, żem pochwalił Chaima, bo musnął się po brodzie i rzekł, gdym kończył mą spartańską wieczerzę.

— Mam ja coś w piwnicy, co się wielmożnemu panu spodoba. Nie jest to ani tokaj, ani szampanjer, ale fajne stare miód, co to pachnie z daleka. Po takie kiepskie kolacye, to dobrze czem popłukać w gębie.

Pobiegł żwawo do piwnicy i przyniósł butelkę dobrze przyprószoną.

— A dajże mości arendarzu dwie szklaneczki, bo jeśli to miód taki fainy, to i ty z chęcią dzioba umoczysz.

— Jeżeli jaśnie wielmożny pan taki łaskaw?

— A jakże — przecie musimy oblać znajomość i z tą okurzoną flaszką i z tobą, jako gospodarzem, a co więcej kuzynem Chaima.

— To wielmożny pan lubi Chaima?

— Mój bracie — rzekłem dobrodusznie — ludzi uczciwych i rzetelnych szanuję, o szustów i łotrów nienawidzę.

Lody były przełamane, żyd ten, który przez solidarność, nienawidził mnie za owego wygnanego karczmarza, szuję Ejzyka i dwadzieścia lat mi to pamiętał, dziś paru dobremi słowami był rozbrojony i innego o mnie nabrał pojęcia.

Po miodzie spałem wybornie, a nazajutrz gdym po szklance świeżego mleka siadał na wózek, zbliżył się do mnie arendarz z czapką w ręku i prosił abym o nim pamiętał, jeżeli jaki wypadnie interes.

— Wielmożny pan — ja to widzę, szuka piękne kuni. Arendarz Leiba zna wszystkie naokoło, to ja wielmożnemu panu wyszukam, a jak nie będzie dobre, to ja nie żyd — to ja pies.

I tak z tej podróży tyle skorzystałem, żem nabył za pośrednictwem Lejby prawdziwie pięknego ogiera niemal czystej rasy krajowej i parę klaczy choć na pokaz i to stanowiło początek mojej rozpłodowej stajni, z której dzisiaj tak dumny jestem.

Tymczasem nasz klub „końskiego ogona" prosperował doskonale. Nasze fornalki były wzorowe, nasze cugowce jak ulane, a nawet zaczęliśmy próbować krzyżowania rasy włościańskiej z huculskiemi konikami.

Śmiano się z początku z naszego klubu, przezywając nas „ogonami". Ale gdy się poznano na tych ogonach, że to swojskie, że to polskie, a nie jakieś tam Anglezy czy Anglezowane, to się i pogodzono z nami i nie odmawiano nam miłości i szacunku.

Zawiele się namnożyło egzotycznych panków, egzotycznych orderów, egzotycznych tytułów. Tytuł szlachcica-ziemianina poszedł w poniewierkę, a jednak któż jeżeli nie my, dziś pogardzeni, obrzuceni błotem oszczerstwa i zawiści, przechowaliśmy tradycyę narodową i cechy naszej rasy nienaruszone?

(D. n.)

e zwłokami cesarzowej, zbiorą się na ich przyjęcie na dworcu kolei zachodniej: pierwszy najwyższy ochmistrz, dwie damy pałacowe, oficerowie i urzędnicy wojskowi załogi wiedeńskiej, duchowieństwo nadworne, orszak dworski, konieczny do przyjęcia zwłok i wreszcie honorowa kompania wojska bez muzyki.

Po nadejściu pociągu wezmą trumnę z wagonu pokojowcy i służba i przeniosą ją do dworskiej poczekalni, która została przerobioną na kaplicę. Duchowieństwo z jednym ze starszych komisarzów dworskich idące przodem; ośmiu paziów z woskowemi pochodniami w ręku, sześciu gwardzistów łuczników i sześciu przybocznych gwardzistów węgierskich, ośmiu gwardzistów przybocznych trabantów i ośmiu przybocznych gwardzistów konnych ze swoimi przełożonymi na czele postępują po obu stronach trumny. Za trumną idzie pierwszy najwyższy ochmistrz, najwyższy ochmistrz i najwyższa ochmistrzyni cesarzowej, obie damy pałacowe, damy dworskie w żałobie, obaj podkomorzowie i personal pokojowy cesarzowej.

Trumnę ustawi się na żałobnych marach, gwardziści przyboczni i paziowie ustawią się na wyznaczonych miejscach, a cały dwór klęknie u klęczników po lewej i prawej stronie ustawionych. Potem nastąpią modły nad trumną, po których z poprzednim ceremoniałem przeniesioną zostanie na karawan. Orszak żałobny pojedzie za nim w powozach.

Porządek pochodu następujący: dwaj nadworni masztalerze z latarniami, szwadron kawaleryi, dworski foryś konno, dworski powóz zaprzężony w parę koni ze starszym komisarzem nadwornym, powóz dworski z czterema siedzeniami zaprzężony w parę koni z kamerdynerami, dworski foryś konno, komisarz dworski konno, dwóch masztalerzy dworskich z latarniami, powóz dworski z czterema siedzeniami zaprzężony w szóstkę koni z damami dworskiemi cesarzowej i obu podkomorzami, przyczem u każdych drzwiczek jeden pokojowiec, sześciokonny powóz dworski na cztery osoby z najwyższą ochmistrzynią i obiema damami pałacowemi, u każdych drzwiczek jeden pokojowiec, sześciokonny powóz dworski z pierwszym najwyższym ochmistrzem i najwyższym ochmistrzem cesarzowej u każdych drzwiczek po dwóch pokojowców, dwóch masztalerzy dworskich z latarniami, sześciokonny karawan, czernią okryty, ciągniony przez karosze.

Po prawym jego boku postępuje ośmiu przybocznych gwardzistów trabantów, po lewym zaś ośmiu gwardzistów przybocznych konnych pod dowództwem przełożonych, po obu stronach po sześciu pokojowców, czterech masztalerzy z latarniami jedzie obok karawanu. Służba masztalerska przeznaczona do nadzoru nad karawanem, idzie za karawanem. Pochód zamyka sześciu gwardzistów łuczników i sześciu węgierskich przybocznych gwardzistów pod dowództwem swoich wicewachmistrzów konnych, dalej dwaj masztalerze z latarniami, dwukonny powóz z czterema siedzeniami ze służbą osobistą cesarzowej i szwadron jazdy.

Pochód ruszy z dworca kolei zachodniej ulicami: Mariahilf, Babenberg, Ring przez zewnętrzną bramę burgową do burgu, a miejsce czynić mu będzie szpaler żołnierzy. Warty, koło których pochód będzie przeciągał, wystąpią z bronią w ręku przy przytłumionym odgłosie bębna lub trąby oddając przepisane honory zwłokom. Duchowieństwo i ci wszyscy, którzy nie należą do pochodu, z dworca dostają się najkrótszą drogą do burgu, aby tam na zwłoki czekać.

Skoro pochód stanie w burgu koło schodów ambasadorskich, wszyscy zgromadzą się w westybulu klatki schodowej i tam też czeka na zwłoki proboszcz dworski i burgu ze swoją asystencyą. Pokojowcy i służba cesarzowej wniosą trumnę do westybulu, tam ją proboszcz pokropi i pomodli się nad nimi, a następnie przeniesione zostaną do kaplicy Komisarz nadworny, wikary z dworskiej kaplicy z krzyżem farnym w ręku, śpiewacy kapeli nadwornej z pieśnią „Miserere“ na ustach, proboszcz nadworny i burgu z asystą i starszy komisarz nadworny idą przodem. Ośmiu paziów z woskowymi pochodniami w ręku, sześciu gwardzistów łuczników i sześciu przybocznych gwardzistów węgierskich, ośmiu gwardzistów przybocznych trabantów i ośmiu gwardzistów przybocznych konnych idzie po bokach.

Pierwszy najwyższy ochmistrz, najwyższy ochmistrz i najwyższa ochmistrzyni, obie damy pałacowe, damy dworu cesarzowej, obaj podkomorzowie i inne osoby orszaku idą za trumną i siadają w kaplicznych ławach po obu stronach.

Po pokropieniu ustawionych na marach zwłok i po wręczeniu obu kluczów od trumien przez najwyższego ochmistrza pierwszemu najwyższemu ochmistrzowi, kaplicę wszyscy opuszczą, a ona sama zostanie zamkniętą.

Wystawienie zwłok.

W piątek 16 września o godz. 8 rano, po pobłogosławieniu zwłok nastąpi wystawienie ich na widok publiczny. Całe wnętrze kaplicy dworskiej udekorowane będzie na czarno: mianowicie ołtarze i klęczniki, na których umieszczone zostaną herby śp. cesarzowej. Oświetlony dokoła katafalk pokryty będzie czarnem suknem, a miejsce na którem umieszczono trumnę, wyłożone materyą ze złota, nad trumną wznosi się lotny baldachim z czarnego atłasu.

U katafalku leżeć będą: korona cesarska i królewska, insygnia orderu krzyża gwiaździstego, białe rękawiczki i wachlarz.

Podczas aktu wystawienia zwłok — strzegą ich straże honorowe z lejbgwardzistów.

Od godziny 12 do 1 bić będą dzwony wszystkich kościołów w mieście.

Pogrzeb.

Uroczysty pogrzeb naznaczony został na sobotę godzinę 4 popołudniu.

Pokojowy i służba wezmą trumnę z mar kaplicznych i po powtórnem jej pokropieniu zniosą do karawanu na podwórzec szwajcarski. Na czele pochodu pójdą dwaj dworscy komisarze, zakrystyan kaplicy dworskiej z krzyżem w ręku, zakrystyanie z incensum i asperges, dwaj kapelani nadworni z asysty i nadworny proboszcz burgu z zapalonymi świecami w ręku, dalej nadworny komisarz starszy, za trumną postępować będzie najwyższy ochmistrz cesarzowej, obaj podkomorzowie, najwyższa ochmistrzyni i obie damy pałacowe. Po bokach trumny postępować będzie ośmiu paziów z płonącymi pochodniami woskowymi w ręku, sześciu gwardzistów łuczników, sześciu gwardzistów węgierskich, ośmiu trabantów i ośmiu gwardyi konnej pod dowództwem swoich przełożonych.

Położona na karawanie trumna będzie je scze raz pokropiona, odezwą się dzwony kościelne i pochód ruszy. Otwierać go będzie pluton kawaleryi, potem pójdzie foryś konno, dwukonny powóz ze starszym komisarzem, dwukonny powóz o czterech siedzeniach z pokojowcami, szwadron jazdy, foryś konno, komisarz dworski konno, sześciokonny z dwoma siedzeniami powóz z obu podkomorzami i pokojowcami u każdych drzwiczek, sześciokonny o czterech siedzeniach powóz z najwyższą ochmistrzynią i obiema damami pałacowymi, u każdych drzwiczek po pokojowcu, sześciokonny powóz z najwyższym ochmistrzem, u drzwiczek po dwóch pokojowców, pokojowcy cesarzowej parami, oddział piechoty gwardyi przybocznej, oddział gwardyi konnej i oddział trabantów, każdy pod dowództwem oficera, ośmiokonny w karosze zaprzągnięty i czernią udrapowany karawan z trumną. Po obu stronach postępować będzie po czterech pokojowców i czterech paziów z płonącemi pochodniami woskowemi w ręku. Sześciu łuczników i ośmiu trabantów po prawej stronie, sześciu węgierskich gwardzistów i ośmiu konnej gwardyi po lewej stronie będzie postępowało. Konny oddział łuczników i węgierskiej gwardyi jechać będzie następnie, a zakończenie stanowić będzie kompania piechoty i szwadron jazdy.

Pochód ruszy przez wewnętrzny dziedziniec burgowy, plac św. Michała i Józefa ulicą Augustyńską i Tegetthefowską do Kapucynów na Neu-Markcie.

W kościele Augustynów czekać już będą wszystkie deputacye, a staną na czele pochodu pogrzebowego w porządku, jaki będzie możliwy.

Przed kościołem Kapucynów czekać będzie dwór, który tam przybędzie incognito, a gdy dadzą znać, że pochód przybywa, wejdzie do wnętrza i usiądzie na zarezerwowanych miejscach. Świty i osoby do tego wyznaczone czekać będą w samym kościele. Całe wnętrze kościoła, sufit i podłoga będą czarno obite, a i klęczniki czarno pokryte.

Gdy karawan stanie przed głównem wejściem do kościoła Kapucynów, zostanie trumna z niego wyjętą. Przyjmą ją celebranci na czele całej asysty duchownej. Pod ich przewodem zostanie trumna wniesioną do wnętrza i ustawioną na środku na marach otoczonych płonącymi świecami. Najwyższy ochmistrz cesarzowej, obaj podkomorzowie, najwyższa ochmistrzyni i obie damy pałacowe pójdą za trumną aż do mar, a potem usiądą na zarezerwowanych miejscach.

Na pokropieniu trumny w kościele OO. Kapucynów będzie obecny cesarz, obcy monarchowie, którzy przybędą do Wiednia na obrzęd pogrzebowy, wszyscy członkowie domu cesarskiego, najwyżsi dygnitarze dworscy, kapitanowie gwardyi cesarskiej, jeneralowie-adjutanci cesarscy, najwyższy marszałek dworu ś. p. cesarzowej z obu podkomorzymi, najwyższa ochmistrzyni dworu cesarzowej z obiema damami pałacowemi, damy dworskie, lektorka cesarzowej, ochmistrzynie dworu lub damy dworskie ze świty cesarzowej, świty monarchów, nuncyusz apostolski, przedstawiciele władców, którzy osobiście nie przybędą na pogrzeb, tajni radcy, ministrowie, podkomorzowie, jeneralicya, deputacye, węgierska gwardya przyboczna, przyboczna gwardya trabantów, gwardya przyboczna konna, personal dworski cesarzowej, i śpiewacy z kapeli nadwornej.

Po pokropieniu trumny i po modłach nad niemi odśpiewają śpiewacy nadworni „Libera.“ Pokojowy i służba wezmą trumnę z mar i wśród modłów OO. Kapucynów przy świetle pochodni zniosą ją do podziemi. Na czele kroczyć będzie celebrant z asystą, za nim cesarz, pierwszy najwyższy ochmistrz ze świtą, najwyższy ochmistrz cesarzowej, obaj podkomorzowie. Reszta pochodu zostanie na górze.

W podziemiach zwłoki będą jeszcze raz pokropione.

Po skończeniu modłów pierwszy najwyższy ochmistrz odda gwardyanowi OO. Kapucynów klucz od trumny cesarzowej i odda ją jego opiece, poczem wszyscy wrócą na górę do kościoła. Gdy cesarz wróci z podziemi, wszyscy opuszczą kościół.

* * *

Wedle wydanych rozkazów mają się w sobotę przed godziną 4 popołudniu zebrać na pogrzeb cesarzowej w kościele OO. Kapucynów tajni radcy, ministrowie, podkomorzowie i podczaszowie i to wojskowi w gali z odznakami służbowymi, a cywilni w przepisanej żałobie dworskiej, a wszyscy bez wstęg orderowych.

Na pogrzebie cesarzowej będą: cesarz niemiecki Wilhelm, król saski Albrecht, król rumuński Karol i rejent bawarski Luitpold. Cara reprezentować będzie W. ks. Aleksy, króla włoskiego następca tronu Wiktor Emanuel, królowę angielską książę Jerzy Cambrigde, Papieża nuncyusz Taliani a prezydenta Francyi jeden z jenerałów francuskich. Zamieszkają niektórzy z nich w burgu, niektórzy w hotelach. Zamek w Schönbrunie zarezerwowany został wyłącznie dla członków domu cesarskiego.

Cesarzewiczowa wdowa Stefania przybyła z Darmsztatu do Wiednia i udała się do Laxenburgu. Następnie popołudniu pojechała do Schönbrunu, celem wyrażenia swego głębokiego współczucia cesarzowi i arcyksiężnom Gizeli i Maryi Waleryi.

Żałoba.

Z najwyższego rozporządzenia będzie żałoba dworska za ś. p. cesarzową trwać sześć miesięcy, począwszy od soboty, dnia 17 b. m. i obchodzoną będzie w następujący sposób: Przez pierwsze dwa miesiące, od 17 września do 16 listopada włącznie, damy dworskie jawić się będą w sukniach z czarnej wełny, w czarnym stroju na głowie, lub w kapeluszach z czarnej krepy i z czarnem przystrojeniem, w czarnych rękawiczkach i z czarnemi wachlarzami. W następnych dwóch miesiącach, od 17 listopada br. do 16 stycznia 1899 włącznie, w czarnych jedwabnych sukniach, w czarnym stroju na głowie, w czarnych rękawiczkach i z czarnemi wachlarzami; w ostatnich dwóch miesiącach, od 17 stycznia do 16 marca 1899 włącznie, w sukniach z czarnego jedwabiu, w stroju na głowie ozdobionym białemi koronkami, w klejnotach, albo w szarych, ewentualnie białych sukniach z czarnemi koronkami i czarnem przystrojeniem albo perłami.

Po zamordowaniu cesarzowej.

Telegramy.

Zurych 15 września.

Wywiezienie zwłok z Genewy odbyło się w sposób bardzo uroczysty i poważny i nie miało w sobie nic charakteru wojskowego.

W Zurychu stanął pociąg ze zwłokami cesarzowej o wpół do piątej po południu. Poczęto bić w dzwony miejskie, a na dworcu zjawiły się władze szwajcarskie i kolonia austro-węgierska.

Wiedeń 15 września.

Wczoraj o pół do dziesiątej wieczorem przejechał pociąg ze zwłokami cesarzowej przez Buchs.

Wiedeń 15 września.

Cesarz wczoraj już od szóstej rano czuwał, a od 10 przyjmował audyencye, na których był minister Kaizl i jenerał Beck.

Uroczystości jubileuszowe zredukowane zostaną prawdopodobnie tylko do nabożeństwa d. 2. grudnia.

Genewa 15 września.

Wczoraj zebrała się wielka rada na posiedzenie, na którem przewodniczący wyraził żal po śmierci cesarzowej; oburzenie na mordercę i na znak żałoby zawiesił obrady.

Wiedeń 15 września.

Cesarz otrzymał od naczelników rządów wszystkich krajów serdeczne telegramy kondolencyjne i wszystkie też dwory zarządziły żałobę miesięczną.

Wiedeń 15 września.

Do *Wiener Tagblattu* telegrafują z Territet: W piątek rano, zanim cesarzowa wyjechała do Genewy, siedziała na balkonie Caux. Nagle zauważyła przed hotelem jakąś kobietę w białej sukni i zielonym staniku, która stanąwszy uporczywie przyglądała się siedzącej na balkonie cesarzowej. To zniecierpliwiło cesarzową do tego stopnia, że wydała polecenie, aby nieznajomą zapytano czego chce. Zanim jednak służba zdołała polecenie wykonać, tajemnicza postać znikła. Przez dwie godziny bezowocnie szukano jej w całem otoczeniu.

Wiedeń 15 września.

Całe miasto okryte głęboką żałobą. Na pogrzeb w zastępstwie cara przybywa w. ks. Aleksy z Karlsbadu, dalej przybywa ks. Sachsen-Coburg-Gotha, w zastępstwie królowy angielskiej ks. Krystyan szlezwicko-holsztyński, w zastępstwie królestwa włoskich włoski następca tronu, papieża zastępować będzie nuncyusz wiedeński, a króla belgijskiego ks. Albert.

Insbruck d. 15 września.

Pociąg specyalny ze zwłokami cesarzowej Elżbiety wszedł na terytoryum austryackie o godzinie 7 minut 22 z rana, gdzie nań czekali dostojnicy państwowi z namiestnikiem tyrolskim na czele, deputacye, kompania honorowa i niezliczone tłumy ludu.

Natychmiast odezwały się dzwony kościelne. Złożono tu niezliczoną liczbę wieńców. O godz. 7 m. 35 pociąg ruszył dalej. Wzdłuż kolei wszędzie stoi ludność w żałobnych strojach pogrążona w głębokiem milczeniu i z chorągwiami pokrytemi krepą.

Wiedeń d. 15 września.

Książę bułgarski i grecki następca tronu przybyli tu na uroczystość pogrzebową.

Niezliczoną liczbę wieńców zamówiono we wszystkich handlach kwiatów, tak, że te handle już nie przyjmują zamówień.

Wiedeń 15 września.

Kilka tutejszych dzienników donos nie stanowczo, ale zgodnie, że cesarz polecił zaniechać wszelkich tych obchodów i uroczystości ku upamiętnieniu swego jubileuszu, które wymagałyby współuczestnictwa jego. W ten sposób zostałyby zaniechane wszystkie uroczystości dworskie. *Fremdenblatt* dodaje, że urząd marszałkowski zaprzestał już wszelkich przygotowań do tych uroczystości. *Vaterland* donosi, że tylko dnia 29 listopada odprawionem zostanie w kościele św. Stefana uroczyste nabożeństwo. *Neue fr. Presse* dowiaduje się, że cesarz wyraził zamiar cały miesiąc następny spędzić w ciszy i odosobnieniu i szukać pociechy jedynie w pracy i zajęciu się sprawami państwowemi. Wobec tego nie odbędą się zapowiedziane na jesień łowy dworskie w Styryi.

Neues Wiener Tagblatt zapewnia, że wszystkie podane przez pewien dziennik berliński, a za nim przez część prasy austryackiej powtórzone szczegóły co do testamentu cesarzowej są nieprawdziwe.

Ks. kardynał Gruscha zarządził uroczyste nabożeństwa żałobne we wszystkich kościołach archidyecezyi wiedeńskiej. W kościele św. Szczepana odbędzie się to nabożeństwo 21 września, we wszystkich innych kościołach 22.

Poszczególne oddziały wojskowe i urzędy nie będą składały osobnych wieńców na trumnie cesarzowej, gdyż ministeryum wojny złoży jeden wieniec imieniem całej armii.

Berlin 15 września.

Członkowie tutejszej kolonii węgierskiej odbyli wczoraj zebranie i uchwalili prosić ambasadora austro-węgierskiego, aby imieniem tej kolonii złożył wieniec na trumnie cesarzowej Elżbiety. W sobotę cała kolonia weźmie gremialny udział w nabożeństwie żałobnem w kościele św. Jadwigi.

Wiedeń 15. września.

Cesarz wyda w niedzielę manifest dziękujący ludom za okazane w nieszczęściu objawy współczucia i przywiązania.

Wiedeń dnia 15 września.

Dzienniki ogłaszają telegramy kondolencyjne przesłane cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

Cesarz niemiecki telegrafował: Powróciwszy z manewrów dowiedziałem się o przerażającej wieści, o tej najnikczemniejszej ze wszystkich zbrodni. Głęboko wzruszony i nie mogąc jeszcze ze wzruszenia przyjść do siebie, zaledwie mogę znaleźć słowa, aby Ci powiedzieć, iż wraz z Tobą czuję tę ciężką stratę. Jest to wola Pana, której my ludzie pojąć nie możemy, a która nas swym ciężarem przygniata. To jest jedyną osłodą dla nas biednych ludzi, że to tam w niebiesiech tak zostało postanowionem.

Carstwo telegrafowali co następuje: Jesteśmy przerażeni tą straszną, pełną grozy wieścią. W tej chwili, w której Cię Najwyższy tak ciężko doświadczył, wyrażamy Ci nasze najszczersze uczucia bolu i smutku. Oby Cię Bóg wspierał i dodał Ci sił do zniesienia tak ciężkiej, niepowetowanej straty.

Telegram prezydenta Francyi p. Faure'a brzmi: Przerażony wieścią o niecnym zamachu, którego ofiarą padła cesarzowa, chcę Cię Najjaśniejszy Panie zapewnić o moim najszczerszym smutku, jakiem mnie wieść ta napełniła, z całego serca współczuję w Twym wielkim bolu i proszę Cię zechciej wierzyć w moją szczerą, głęboką sympatyę.

Królowa angielska telegrafowała: Brak mi słów do wypowiedzenia mego szczerego współczucia i mego przerażenia. To okropne! to straszne! Bóg niech Cię strzeże i dopomaga!

Król włoski telegrafował: Tak niespodziewane straszne nieszczęście, które Cię spotkało, napełnia nas dreszczem i zgrozą. Chciałbym być teraz obok Ciebie, aby Ci przez moją miłość okazać, jak szczerze i jak bardzo ból Twój podzielam. Lecz chociaż z daleka, Małgorzata i ja przyłączamy się całem sercem do Twych łez, do Twoich modłów, prosząc Boga dla Ciebie o pociechę, którą On jeden tylko dać Ci może.

Metrykę śmierci ułożyli i podpisali w środę w Genewie generał Berzevicsy i członek rady miejskiej genewskiej Juliusz Renaud. Po zalutowaniu trumny odczytał jeden z urzędników protokół, w którym w części, pochodzącej od urzędnika genewskiego, powiedziano, że zawarte w trumnie zwłoki są zwłokami tej osoby, która w sobotę przed „Hotel de la Paix“ została zamordowaną i na których dokonali obdukcyi genewscy lekarze.

W części austro-węgierskiej protokołu stwierdzono, że zwłoki zawarte w trumnie są zwłokami cesarzowej i królowej Elżbiety. W imieniu władz szwajcarskich podpisany został protokół przez dra Reverdin'a i generalnego prokuratora Navazzę.

W trumnie są dwa szklane okienka, a dwoje drzwiczek, zamykanych na kluczyki, umożliwia otwarcie górnej części trumny ponad okienkami tak, że można oglądnąć zwłoki. Jeden klucz wziął generał Berzeviczy drugi mistrz ceremonii.

Marszałek krajowy hr. Badeni w towarzystwie dr. Wereszczyńskiego i dr. Jaklińskiego wyjeżdża w piątek do Wiednia na pogrzeb cesarzowej.

Hr. Badeni zawezwał nadto kilkudziesięciu posłów sejmowych, aby przybyli do Wiednia i o godz. 10 rano zebrali się u niego w hotelu Bristol celem utworzenia deputacyi i ustawienia się następnie u wejścia do kościoła oo Kapucynów.

Wieniec wysłany do Wiednia na trumnę cesarzowej przez galicyjski wydział krajowy ma czarne szarfy i polski napis na nich.

* * *

W sobotę popołudniu w czasie pogrzebu cesarzowej miasto Lwów da wyraz swego współczucia przez zamknięcie sklepów, urzędów, biur itd.

Prezydent m. Lwowa wydał następującą odezwę: „Do PT. kupców, przemysłowców i właścicieli sklepów we Lwowie. Niniejszem upraszam o zamknięcie na znak żałoby sklepów między godziną 4 a 5 popołudniu w sobotę 17 bm. w czasie pogrzebu Najdostojniejszej Cesarzowej Elżbiety we Wiedniu. *Dr. Małachowski.*“

Dyrekcya Banku hipotecznego donosi, że biura banku otwarte będą w sobotę tylko do godz. 12 w południe.

Podobne zarządzenia wydały Bank krajowy i gal. Bank kredytowy.

* * *

Uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę cesarzowej odprawi w piątek rano w Krakowie w kościele Maryackim książe biskup Puzyna. W deputacyi rady miejskiej, która powiezie wieniec na trumnę cesarzowej pojedzie prezydent Friedlein i pp. Rotter i Jawornicki.

* * *

Miasteczko Potok Złoty przejętęte bez różnicy stanu niewymowną boleścią i żalem za ukochaną monarchiną wywiesiło za przykładem właściciela Włodzimierza Gniewosza żałobne chorągwie.

* * *

Ze Stanisławowa telegrafują nam: Z powodu skonu cesarzowej Elżbiety zwołano nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, na którem po przemówieniu zastępcy burmistrza Fiedlera wyrażającem głęboki żal ludności Stanisławowa, uchwalono na wniosek radnych Jägermanna i księdza Eiselta ku uczczeniu pamięci cesarzowej nazwać nowo założony ogród miejski parkiem cesarzowej Elżbiety i utworzyć po wieczne czasy w zbudowanym z powodu jubileuszu cesarskiego domu przytułku dla kalek i starców cztery miejsca fundacyi miejskiej imienia cesarzowej Elżbiety.

Różowe bilanse.

Już po raz trzeci w tym roku przynoszą dzienniki wiedeńskie wieść, że rady zawiadowcze akcyjnych zakładów, przedstawiają na walnych zgromadzeniach swych akcyonaryuszów, stan interesu inaczej, jak on w rzeczywistości jest.

Akcyonaryusze „Austryi“ — fabryki wyrabiającej naczynia emailowane, słyszeli np. na tegorocznem zgromadzeniu, że przychody przedsiębiorstwa znacznie przewyższają jego wydatki, że więc interes stoi dobrze. A przecież pokazało się, że tak nie jest. Przekonano się bowiem, że fakryka laboruje w niedoborach niemających pokrycia, że więc interes wcale tak korzystnie nie stoi, jak to na walnem zgromadzeniu przedstawiono.

Podobnego rozczarowania doznali akcyonaryusze wiedeńskiego stowarzyszenia „Union“ — zajmującego się przemysłem blacharskim. I tutaj był bilans na walnem zgromadzeniu świetnym, w rzeczywistości zaś smutnym. Zamiast wykazanych zysków — miano bowiem niedobory.

Fabryka broni w Steyer, słynna ze swych wyrobów w Europie, ciesząca się protekcyą i zaufaniem rządu, frabryka, na czele której stali mężowie bez skazy — fałszowała bilanse! Wykazywała bowiem swoim akcyonaryuszom ogromne zyski podczas gdy w rzeczywistości miała półtora miliona guldenów deficytu.

Instytucya, na czele której stali rutynowani bankierzy, rzutni przemysłowcy i wytrawni kupcy, instytucya obracająca kapitałem 4 i pół milionowym, mająca fundusz rezerwowy w wysokości 2·7 milionów guldenów, posiadająca monopol — instytucya ta runęła, bo akcyonaryusze jej, w mniemaniu ogromnych zysków pobierali dywideudy, które im się nie należały, bo zysków nie było.

Wobec takich okoliczności pytamy mimowoli, w jaki sposób coś podobnego dziać

się może. Wiemy wszakżeż, że bilanse podlegają kontroli nietylko komisyi lustracyjnej, wybieranej z łona akcyonaryuszów, ale także i kontroli komisarza rządowego.

Buchalteryę posądzać nie podobna — ta zapisuje wszystko to, co jej zapisywać dają; zapisuje rzetelnie, zestawiając przychody i wydatki i bilansuje dobrze. Cyfr jej przeto krytykować nie można. Są one wszystkie prawdziwe, a bilans jej jest fachowo zestawiony. Komisya lustracyjna funkcyonuje również sumiennie, wertuje wszystkie zapiski i przekonuje się, że wszystkie są książkowane, jakoteż że są książkowane dobrze.

Komisarz rządowy robi co może, sprawdza rachunki na wyrywki, a gdy wszystko się zgadza, sygnaturę swoją daje. Gdzież więc usterka? Jakimż cudem sprawić można, że zestawienie prawdziwe daje obraz fałszywy, że to, co w rzeczywistości jest szarem, akcyonaryusz widzi różowo.

Suggestya? Nie! Boć przecież nie słowa wymownych bankierów, ale cyfry przemawiają; cyfry zaś są prawdziwe, a zestawienie ich odpowiedne. Gdzież więc ów demon, który zaślepiając oczy sprawia, że ludzie widzą to różowo, co w istocie jest szarem? Jakąż jest mechanika owego złudzenia?

Oto pytanie, które elementarną siłą odpowiedzi się domaga. Odpowiedź prosta. Demonem tym jest *bezkrytyczne przykładanie utartej wprawdzie, ale do nowych warunków nie nadającej się szablony.*

Warunki, w których dzisiejszy przemysł się rozwija nie są bowiem tesame, w jakich powstawały przedsiębiorstwa dawniejsze. Do niedawna jeszcze pozostawały warunki rozwoju przedsiębiorstw przez długi szereg lat niezmienne. Dzisiaj jest inaczej. Bezprzykładnie szybkie tempo rozwoju techniki sprawia, że warunki przemysłu dzisiejszego co chwilę się zmieniają, albowiem wynalazki prześcigając się nawzajem powodują co raz to nowe sposoby fabrykowania. Metoda, która wczoraj była dobrą, przestaje nią być dzisiaj.

Do takich ustawicznie się zmieniających warunków bilansowanie koniecznie zastosować się musi, jeżeli oddać ma wierny obraz rzeczywistości.

Nowoczesne przedsiębiorstwa domagają się nowoczesnej rachunkowości. Przedsiębiorstwa nowoczesne mamy zaś we Lwowie. Dostaliśmy gazownię wprawdzie starą, ale wymagającą gruntownego przeobrażenia w dotychczas praktykowanym sposobie wyrabiania gazu — gazownię wymagającą korektury kopernikowskiej.

Mamy kolej elektryczną, dziecko najnowszej techniki. Dostaniemy wodociągi, postępowo urządzoną rzeźnię, a więc instytucye modne, instytucye nie mające oprócz nazwy, nic wspólnego z podobnymi zakładami dawniejszego kroju. A ponieważ mamy także i wymownych bankierów, więc mamy wszystko, co miały „Austrya“, „Union“ i „Steyer“.

Czyż więc nie może i u nas zajść coś podobnego, co zaszło w „Austryi“, „Union“ i „Steyer“? Gdzież pewność, że zdołamy zgnieść siłą owego demona, który obałamucając nasz umysł, nie dozwala widzieć rzeczy w świetle należytem. Gdzież gwarancya, że bilanse naszych zakładów wolne będą od wad, które brudziły, przez rząd i komisye lustracyjne sprawdzane rachunki owych przedsiębiorstw? Chcąc uniknąć podobnych niespodzianek, jakimi obdarzono akcyonaryuszów „Austryi“, „Union“ i „Steyer“, trzeba poznać należycie zło, które instytucye kwitnące przyprowadziło do upadku.

Różnica jaka zachodzi między bilansowaniem zakładów dawniejszych a dzisiejszych, poznamy najlepiej na przekładzie. Do najdawniejszych zakładów w Galicyi należą niezaprzeczenie warzelnie t. j. fabryki wyrabiające tak zwane topki soli.

Rachunek rentowności warzelni jest nadzwyczaj prosty. Wydatki odjęte od przychodów dają zysk. Wydatki zaś składają się z kosztów prowadzenia ruchu, kosztów reperacyi przyrządów i kosztów dostawy kapitału zakładowego, to jest wydatków na oprocentowanie i umarzenie tegoż kapitału w pewnym okresie czasu.

Jeżeli roczne koszta prowadzenia ruchu wynoszą r guldenów, roczne koszta naprawy n guldenów, rata zaś roczna, potrzebna na oprocentowanie i umarzania kapitału zakładowego wynosi u guldenów, natenczas suma tych trzech pozycyi stanowi to, co zowiemy wydatkiem. Jeżeli suma ta wynosi w guldenów, natenczas będzie:

$$w = r + n + u$$

Tę kwotę więc odjąć wypada od całkowitych przychodów warzelni, chcąc otrzymać jej zysk czysty.

Rachunek taki jest bez zarzutu, przedstawia on bowiem rentowność zakładu w świetle należytem. Zestawienie takie jest ową szabloną, szabloną utartą i wypróbowaną przez kilka generacyi.

Gostkowski.

KRONIKA.

Lwów dnia 15 Września.

Wiadomości z dworu. Niektóre pisma doniosły, jakoby stan zdrowia arcyksięcia Ferdynanda się pogorszył. Urzędowa *Wiener Abendpost* oświadcza, iż doniesienie to jest zupełnie zmyślone.

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Piniński wyjechał w czwartek popołudniu do Wiednia.

Na pogrzeb cesarzowej wyjechał do Wiednia z Buska hr. Kazimierz Badeni.

Adaś Dziubiński, synek sekretarza magistratu p. L. Dziubińskiego, nawiedzony znanym wypadkiem w podróży ze Szczawnicy, został przywieziony we środę do Lwowa.

Piorun uderzył wczoraj po krótkiej burzy w nowy gmach dyrekcyi kolejowej lwowskiej. Szkody nie zrządził prawie żadnej, natomiast napełnił wielu urzędników słuszną obawą.

Ucieczka ajenta handlowego. Z Krakowa zbiegł Izyd. Hochberger, ajent handlowy, trudniący się pośrednictwem w sprzedaży cukru, kawy, krochmalu, mydła itd. Manipulował on w ten sposób, iż do fabryk, których był zastępcą, wysyłał sfałszowane zamówienia krakowskich kupców, a nadesłany towar sam odbierał i sprzedawał, a pieniądze chował do kieszeni. W ten sposób zebrawszy około 100 tysięcy złr. uciekł z Krakowa. Poszkodowane fabryki wnoszą coraz liczniej skargi i doniesienia do władz krakowskich.

Czeski poseł dr. Sileny bawił onegdaj w Krakowie i konferował z wybitnymi tamtejszymi osobami w sprawie politycznego i ekonomicznego zbliżenia się Czech do Galicyi.

Do Krakowa przywieziono z Sanoka Konstantego Winiarskiego, zabójcę żony i ks. Biesiadzkiego. Winiarskiego ubranego w czamarkę, skutego, konwojował żandarm i strażnik więzienny. Odstawiono go na klinikę psychiatryczną prof. Żuławskiego.

Defraudacya. Kasyer kasy powiatowej krynickiej Tomasz Steifer uciekł przed trzema dniami z Krynicy zdefraudowawszy 15.000 zł. rządowych pieniędzy.

Z żalu po wnuczce usiłowała onegdaj w Krakowie spalić się pani B. Wnuczka jej, którą miała na wychowaniu u siebie, umarła przed kilku dniami. Pani B. oblała na sobie suknie naftą i zapaliła. Sąsiedzi ugasili płonące suknie oraz ogień w pokoju, powstały z rozlania nafty na podłodze. Pani B. której pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe i odwiozło ją do szpitala, żyje wprawdzie, została jednak silnie poparzona, zwłaszcza na twarzy. Grozi jej utrata wzroku.

Babka samobójczyni, która z żalu za wnuczką w Krakowie suknie na sobie zapaliła, w nocy ze środy na czwartek umarła. Nazywała się Józefa Bromirska. Po jej śmierci rozeszła się po Krakowie pogłoska, że wypadek ten nie jest wynikiem samobójstwa, lecz zbrodni rabunku i morderstwa. Podczas przewożenia nieboszczki do szpitala, zginęło podobno z jej mieszkania 12.000 złr. Policya wdrożyła śledztwo.

Sp. cesarzowa Elżbieta podróżowała zawsze pod nazwiskiem hrabiny Hohenembs. Jest to nazwa wzięta od miasta w Voralbergu.

Cesarzową spotkał przed 23 laty właśnie w sobotę 11 września 1875 bardzo niemiły wypadek, który mógł za sobą sprowadzić ciężkie następstwa. Cesarzowa przebywała wówczas w Petites-Dalles i czyniła konne wycieczki w okolicy Sassetot. W czasie jednej z nich, lubiąc jako zapalona amazonka brać przeszkody, koń przeskakując płot potknął się i monarchini spadła przez głowę zwierzęcia. W dali towarzyszący kamerdyner zobaczywszy to pospieszył z pomocą, gdy jednak cesarzowa była bez przytomności zaalarmował dwór. Dłuższy czas musiano cesarzową cucić, zanim zdołano ją w powozie przewieźć do mieszkania. Gdy lekarz zbadał, iż nie zachodzi znaczniejsze uszkodzenie, cesarzowa nie kazała o wypadku telegrafować do Wiednia.

Odpust w Częstochowie. Tegoroczny odpust z okazyi święta Narodzenia Najśw. Maryi Panny ściągnął z różnych stron Polski przeszło 300 kompanii na Jasną Górę, liczba zaś pątników dochodziła do 100 000 osób. Na uroczystość odpustową przybył również biskup sufragan ks. Kossowski z Włocławka.

W Księstwie Poznańskiem Polak hr. Arnold Skórzewski nabył dobra Rzadkowa w obwodzie bydgoskim, obejmujące 4000 morgów od Niemca Kronheima.

Wyleciała w powietrze onegdaj w miasteczku Lumezzano w prowincyi włoskiej Brescia tajna fabryka prochu, przyczem właściciel jej stracił życie.

Lekarz automat. W licznym szeregu automatów sprzedających różne przedmioty, wykonywujących koncerty itd. najciekawszym jest niezawodnie automat-lekarz, pomysłu jakiegoś doktora w Amsterdamie. Automat ma postać człowieka, w którym porobiono otwory w różnych miejscach dla wrzucania pieniędzy. Jeżeli np. kogoś boli w okolicy żołądka lub wątroby — to wyszukuje odpowiednie miejsce, wrzuca pieniądz, przyciska sprężynę i otrzymuje lek w postaci proszku lub mikstury, wraz z adresem... lekarza, na wypadek jeżeli choroba jest groźniejszą.

Z Wiednia piszą 12 bm.: Piękną była uroczystość, jaką wczoraj, na pamiątkę odsieczy Wiednia, obchodziliśmy na wyżynach Kahlenbergu. Już od samego rana setki pobożnych, przy sprzyjającej pogodzie, podążyły na to miejsce pamiątkowe a pochodowi przewodniczył X. proboszcz w Weinhaus X. dr. Dekert. Niestety przykro stwierdzić, że z pomiędzy 30 000 Polaków, zamieszkujących Wiedeń, zaledwie 10 się znalazło, którzy w tej uroczystości wzięli udział, aczkolwiek już od szeregu lat odprawia się ona w każdą niedzielę po Narodzeniu Matki Boskiej, a niestrudzony i zasłużony około spraw kolonii naszej tutejszej pan radca Pius Twardowski przesłło 300 zawiadomień osobiście do nich wysłał. Owo nabożeństwo na Kahlenbergu odprawia się każdorocznie za staraniem t. zw. Towarzystwa „Kahlenbergskiego“, którego wiceprezesem jest p. Twardowski. O celu i działaniu owego stowarzyszenia postaram się później donieść, dzisiaj ograniczam się tylko do nadmienienia, że postanowiliśmy wczoraj założyć przy kaplicy na Kahlenbergu mały fundusz imienia Jana III Sobieskiego, aby módz z kapitału tego utrzymać stałego zakrystyana Polaka. A że kolonia polska nie jest i nie będzie w położeniu, aby w drodze składki fundusz odpowiedni zabrać, może rodacy nasi w kraju zechcą małym darem tę myśl naszą poprzeć.

Testament Vaszatego. Niewyjaśniona tajemnica otacza sprawę zmarłego niedawno posła Vaszatego. Majątek jego wynosi około pół miliona; po śmierci nie znaleziono żadnego testamentu, tymczasem wiadomo, że Vaszaty spisał był testament i znaczne kwoty zapisał na cele publiczne, jakoteż osobom prywatnym. Najbliżsi przyjaciele Vaszatego zapewniają, że niejednokrotnie odzywał się, iż krewnym swym zapisał tylko znaczniejsze legaty, a natomiast większe sumy na cele publiczne. Tak naprzykład wiadomo było, że Vaszaty zapisał znaczną część swego majątku dla „Svatobora“ i na stypendya, a także po 50 000 zł. na pomniki Husa i Żiżki. Adwokat z Pragi p. Souczek, osobisty przyjaciel zmarłego, odwiedzał go kilkakrotnie przed jego śmiercią i mówił z nim o rozmaitych szczegółach testamentu. Vaszaty opowiadał mu, że czuł się tak źle, iż chciał już zawezwać do siebie Bromowskyego, osobiście z nim zaprzyjaźnionego, aby mu odczytać jeszcze raz testament, do którego poczynił pewne dodatki, ale zaniechał zamiaru, ponieważ czuje się zdrowszym. Kiedy p. Souczek zwrócił uwagę na wiszący na ścianie obraz, przedstawiający „Tamarę i Demona“, Vaszaty powiedział: „Obraz ten należy do pana Patery. Wspomniałem o nim w testamencie i zapisałem mu trochę pieniędzy, bo chcę żeby miał po mnie pamiątkę“. Innym razem znowu Vaszaty wspomniał o radcy sądowym p. Kaleckym, który był kiedyś u niego pisarzem i chwaląc jego pilność i sumienność, dodał: „Nie zapomniałem o nim także w moim testamencie; chcę, żeby mnie dobrze wspominał.“

Ilekroć była mowa o krewnych, Vaszaty mówił zawsze, że zapisał im tylko legaty po 15 tysięcy, aby mieli podstawę do zdobycia majątku własną pracą i oszczędnością. Wreszcie wiadomo było, że egzekutorem testamentu uczynił pierwotnie dr. Emila Hermana, a po śmierci tegoż, wyznaczył na egzekutora dr. Dworzaka, adwokata w Pradze.

Tymczasem po śmierci Vaszatego nie znaleziono wcale testamentu. Niepodobna przypuścić, aby przed śmiercią zniszczył poprzednio spisaną ostatnią swą wolę, gdyż po powrocie z kąpiel w Wartenbergu nie podnosił się już wcale z łóżka; nasuwa się więc domniemanie, że testament gdzieś zaginął. Dotychczasowe poszukiwania nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Wspomniany wyżej fabrykant Borowsky telegrafował do Pragi, że testament znajdzie się za żelazną płytą w Wertheimowskiej kasie Vaszatego, tymczasem za płytą go nie znaleziono, a najbliżsi krewni nawet Vaszatego, przyznają, że po śmierci jego prawie wszystkie szuflady biurka i kasa stały otworem, i dla wielu osób były przystępne.

Pijaństwo i samobójstwo. Sławny psychiatra angielski, dr. Sullivan, zamieścił w jednem z pism lekarskich artykuł, w którym zastanawia się nad związkiem samobójstwa z pijaństwem. Robił on przez 18 miesięcy doświadczenia na samobójcach, odstawionych do lazaretu w Liverpoolu. Doświadczenia te wskazują, że mężczyźni oddający się pijaństwu, popełniają w pewnem stadyum tego nałogu samobójstwa w wieku od 30 do 35 lat. Z osób chorych na alkoholizm, mężczyźni popełniają samobójstwo zwykle w stanie trzeźwym, kobiety w stanie pijanym, mężczyźni podrzynają sobie najczęściej gardło, kobiety wolą się topić. Prawie u wszystkich samobójców, którzy hołdowali pijaństwu, stwierdził Sullivan wielkie osłabienie żołądka, które oddziaływając na nerwy, w większej liczbie wypadków popycha nieszczęśliwych do samobójstwa. Stwierdzony tu więc jest bezpośredni związek pomiędzy alkoholizmem a samobójstwem.

Tragedye w rodzinie Habsburgów. Arcyksiążę Rudolf skończył nagle swój doczesny żywot dnia 30 stycznia 1889 w zamku Meyerling w Austryi dolnej. Księżniczka Zofia d'Alençon, siostra zmarłej cesarzowej, zginęła w płomieniach bazaru dobroczynności w Paryżu w maju 1897 r. Cesarz Maksymilian z Meksyku, brat cesarza Franciszka Józefa, rozstrzelony został przez powstańców w Queretaro, 19 stycznia 1867, a małżonka jego Marya Karolina, księżniczka belgijska, dotknięta od lat 30 obłąkaniem, przebywa na zamku Bouchoute w Belgii. Arcyksiążę Wilhelm (Franciszek Karol) znalazł śmierć spadłszy z konia w lecie 1894 w Baden pod Wiedniem. Arcyksiążę Jan toskański, który zrzekłszy się wszystkich godności, nawet tytułu arcyksiążęcego, pod przybranem nazwiskiem Jana Ortha, odbywał podróże po oceanach, przepadł bez wieści na morzu koło południowej Ameryki. Król bawarski, Ludwik II, kuzyn cesarzowej, utopił się 13 czerwca 1886 w jeziorze starhemberskiem w Bawaryi, nawiedzony szaleństwem. Hrabia Ludwik Trani, książę obojga Sycylii, mąż siostry cesarzowej Matyldy, odebrał sobie życie w Zurychu. Arcyksiężniczka Matylda, córka arcyksięcia Albrechta, feldmarszałka austryackiego, znalazła śmierć w płomieniach, zapaliła się mianowicie jej suknia od zapałki. Arcyksiążę Władysław, syn arcyksięcia Józefa, zginął na polowaniu od własnej broni, która niespodzianie wystrzeliła. Obecnie cesarzowa Elżbieta zamordowaną została.

Nagła śmierć. Franciszek Władysław Kosiński, urodzony w r. 1838 w Stanisławowie, emeryt, umarł ubiegłej nocy nagle w hotelu Metropol, gdzie od kilku dni przebywał, na uwiąd starczy, jak stwierdził lekarz miejski. Zwłoki na żądanie krewnych, którzy się zajęli pogrzebem, odstawiono do krypty klasztoru OO. Bernardynów.

† **Sp. dr. Kazimierz Mosing.** Od jednego z długoletnich pacyentów śp. dr. Mosinga otrzymujemy następującą krótką notatkę: Kto nie znał nieodżałowanej pamięci zmarłego tego lekarza, ten nie pojmie całe o żalu jaki zgon jego u bardzo a bardzo wielu osób po sobie zostawia. Był on bowiem nietylko zwyczajnym lekarzem ale w całem tego słowa znaczeniu „człowiekiem“ i aniołem pocieszycielem dla cierpiących szukających jego pomocy. Nie szukał on rozgłosu i blasku a żyjąc sam niemal ascetycznie, był hojnym swą pomocą i dla najuboższego, niosąc wszędzie, gdzie go zawezwano, pomoc z bezgraniczną gorliwością i troskliwością a zarazem anielską cierpliwością. To też pamięć po nim nie tak prędko wygaśnie, a brak tego lekarza-filantropa bardzo dotkliwie da się uczuć wszystkim a szczególniej najuboższym jego klientom.

Ważność zniżonych o 50% biletów powrotnych dla turystów do stacyj Dora, Jaremcze, Mikuliczyn, Tartarów i Worochta, przedłużono do końca miesiąca września br.

Fund. im. Ad. Mickiewicza istniejąca w towarzystwie nauczycieli szkół wyższych, a przeznaczona dla wdów i sierót po profesorach posiadała w Lipcu br. 8.139 zł. funduszu, że zaś rozdano 7 stypendyów po 50 zł. więc pozostało w majątku 7.789 zł.

Zamiast wieńca żałobnego dla śp. dr. Kazimierza Mosinga złożył w redakcyi naszej mecenas Robert Czaykowski kwotę 10 zł. na rzecz wdów i sierót po lekarzach, którą to kwotę komunikujemy odnośnemu Towarzystwu.

Repertoar teatralny.

W piątek dnia 16 września br. „Rozbitki“, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

W sobotę dnia 17 września br. jako w dniu pogrzebu Najjaśniejszej Pani przedstawienia nie będzie.

W niedzielę dnia 18 września br. o godzinie wpół do 4: „Małka S warcenkopf“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Gabryeli Zapolskiej.

Wieczorem o godzinie wpół do 8 po raz pierwszy: „Belweder“, sztuka w aktach ze śpiewami Bolesławicza.

Kalendarz.

W piątek dnia 16 września br.: Ludmili.

W sobotę dnia 17 września b Lamberta B.

W niedzielę dnia 18 września br. Tomasza z Wil.

Wschód słońca o godz. 5 min 45, zachód o godz. 6 min. 04.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 15 września.

Pierwsze posiedzenie rady państwa będzie poświęcone wyrażeniu żalu po cesarzowej, wybór zaś prezydyum nastąpi 28 bm.

Dnia 25 bm. zbiera się w parlamencie na posiedzenie klub ludowców niemieckich.

Praga 15 września.

Zapowiedziane na niedzielę zebranie się posłów czeskich z rady państwa i sejmu odroczono do rezultatu konferencyi komitetu wykonawczego prawicy.

Grac 15 września.

„Grazer Extrablatt“, organ stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, donosi, że w piątek wieczór przed redakcyą tego pisma znalezioną została petarda, którą natychmiast odniesiono do policyi. Dziennik ten dodaje, że zwlekał z podaniem tej wiadomości aż do ukończenia wyborów miejskich, aby go nie posądzono o manewr wyborczy.

Tryest 15 września.

Podczas rozruchów w Nabrezinie zniszczono zupełnie dwa warstaty włoskie, uwięziono 11 osób. Oprócz żandarmów przybyły tam jeszcze dwie kompanie wojska, a w Tryeście załodze nakazano czujność. Wieczorem panował spokój.

Tryest 15 września.

W Nabrezinie tysiączny tłum Słowieńców napadł wczoraj na Włochów, przyczem jeden człowiek został zabity, a kilku jest ranionych. Konsul włoski żądał od namiestnika br. Grossa zarządzeń ochronnych. Policya przywracała energicznie porządek i strzegła wodociągów tryesteńskich przed demolacyą.

Berlin 15 września.

Strejkujący robotnicy szpandawscy podpalili wczoraj budę gdzie spało 30 Włochów. Włosi strzelali. Nikt nie zginął, ani nie raniony. Podpalaczy nie wyśledzono.

Berlin 15 września.

Związek przemysłowców z nad Renu i Westfalii wniósł do cesarza memoryał z prośbą o zastosowanie jak najostrzejszych środków przeciwko „dążnościom, prowadzącym do anarchizmu“.

Berlin 15 września.

W Szpandawie policya strzeże mieszkań Włochów.

Kolonia 15 września.

„Köln. Ztg.“ donosi, że rząd niemiecki zdecydowany jest wziąć inicyatywę w międzynarodowej akcyi przeciw anarchistom. Rząd niemiecki proponować chce nie wydalanie, ale internowanie anarchistów w krajach, do których przynależą.

Paryż 15 września.

Ajencya Havasa zaprzecza wiadomości, jakoby Faure na radzie gabinetowej występował w jakikolwiek sposób za lub przeci rewizyi procesu Dreyfussowskiego.

Paryż 15. września.

Wczoraj rozlepiono na rogach ulic plakaty, na których ogromnemi literami wydrukowane są słowa: „Rewizya procesu Dreyfusa oznacza wojnę“. W nocy podopisywał ktoś niebieskim ołówkiem prawie na wszystkich tych plakatach: „Niech żyje Zola! Niech żyje Brisson: Niech żyje Picquart!“

Paryż 15 września.

„Matin“ podaje następujące szczegóły o poniedziałkowej radzie ministrów. Minister wojny Zurlinden przedłożył dokumenty, na podstawie których zasądzono Dreyfusa w roku 1894. Kilku ministrów podzielało zdanie jenerała Zurlindena, iż dokumenty te są prawdziwe, inni wyrażali wątpliwość, wszyscy jednak przyznali, iż dokumentów tych nie pokazano obrońcom Dreyfusa. Wobec tego, dodaje „Matin“, rewizye procesu musiałyby być połączone z pociągnięciem do odpowiedzialności ówczesnego ministra wojny jen. Merciera i to właśnie daje powód do poważnych obaw.

Monachium 15 września.

Wiec wszechniemiecki z udziałem Wolffa z Austryi uchwalił domagać się od rządu pruskiego, aby nie dopuszczał Polaków do osadnictwa we włościach rentowych, aby unieważnił mandaty polskich posłów i aby zamiast Polaków przyjmowano po fabrykach do roboty Szwedów lub Norwegów.

Rzym 15 września.

Uwięziono wczoraj w mieście i na prowincyi dużo anarchistów.

Rzym 15 wrzesnia.

Telegramy z Buenos Ayres donoszą, że wszelkie rokowania między Chili a Argentyną okazały się płonnemi i wojna lada chwila wybuchnie. Eskadra chileńska stoi gotowa do odjazdu.

Madryt 15 września.

Kortezy zostały odroczone.

Londyn 15 września.

Do „Timesa“ donoszą z Manili, że wojska powstańcze wymaszerowały z przedmieść Manilii. Jest ich 15 tysięcy i panuje w nich karność wzorowa.

Wielu posłów do parlamentu angielskiego wystósowało do cara adres dziękczynny za jego inicyatywę pokojową. Adres ten wręczono tutejszemu ambasadorowi rosyjskiemu z prośbą, aby przesłał go carowi.

Londyn 15 września.

W konwencyi anglo-niemieckiej znajduje się punkt, wielce ułatwiający Anglikom pozycyę ich w Egipcie (raczej w Sudanie) wobec państwa Kongo. Obecnie znoszą się w tej sprawie gabinety angielski, niemiecki i belgijski. Finalne porozumienie spodziewane jest przed wyjazdem ces. Wilhelma do Palestyny.

Dział ekonomiczny.

— **Petersburg,** 15 września. Papierowe 1, 3 i 5 rublówki zostaną zupełnie wycofane z obiegu i zastąpione będą srebnemi rublami, oraz pięciorublówkami złotemi.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 15 września 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 209·50 do 211·—. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 292·— do 295·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 378·— do 388·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 300·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·30 do 111·—. 4½% los w 50 lat 100·20 do 100·90. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·80 do 101·50. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% lo. „ 41½ lat. 97·70 do 98·40. 4% los. w 56-latach 96·— do 96·70.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·70 do 98·40. Bukow. funduszu pro-pinacyjnego 5%. 102·50 do —·— Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·— 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do 198·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 50·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·61 do 5·71. Napoleondor 9·49 do 9·59. Półimperyał 9·47 do 9·57. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·20 do 1·28 20. 100 marek niemieckich 58·60 do 59 10.

Wiedeń dnia 15 sierpnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 167 75, Kredyty węgierskie 392 —, Anglo banki 156·50, Unionbanki 294·—, Losy tureckie 58·75, Staatsbany 352 50, Tytoniowe 130 25, kolej Elbethal 263·50, Bank dla krajów koronnych 225 —. Bank związkowy 266·25, Węgierska renta papierowa 98 30, Kredytowe ziemskie —·—, Kredyty 356·62, Rima-Murania 251·75, Rubel papierowy —·—

Budapeszt d. 15 sierpnia Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. —·—, Węg. pożyczka prem. 161 —, Węgierski bank kredyt. 391·75, Węgierski bank eskontowy 259·50. Węgierski bank hipoteczny 247 50, Węgierska renta koronowa 98·40, Rima-Murania 251 —.

Berlin d. 15 sierpnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 233·40, Staatsbany 149·75) Lombardy 32·60, Losy tureckie —·—

Wiedeń d. 15 września. (Telegram „Gazety Nar.“) Dzisiaj o godzin. 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 357·—, węg. zakład kredytowy 392·50, anglobanki 156·50, lenderbanki 225·—, koleje państwowe 354·—, elbethal 264·—, akcye tytoniowe 129·50 alpiny 167·50, losy tureckie 58·75, unionbanki 294·— ruble 128·—, renta hiszpańska —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów d. 15 września. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej“) Pszenica 8·30 do 8·50, żyto 6·30 do 7·60, jęczmien browarny 6·— do 7·—, jęczmień pastewny 5·— do 5·50, owies 5 75 do 6·20, rzepak 11·— do 11·25, groch —·— do —·— wyka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka 8 50 do 9·—, koniczyna czerwona galic. —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—. kukurudza stara 5·30 do 5 50, nowa —·— do —·—, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na 56 kl. od 70·— do 98·—, spirytus gotowy 17·— do 17·50, na termina od 14·— do 14·50, tymotka —·— do —·— Waranty —·— do —·—.

Wiedeń d. 13 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3136 razem 4754 sztuk.

Płacono 43 zł. 48 zł. 50 zł. 52 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń d. 12 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 490, węgierskich 4064, niemieckich 717 razem 5271 sztuk. Galicyjski płacono 31 zł. do 36 zł. 38 zł. 40 zł.

Węgierski 29 zł. 32 zł. 35 zł. 37 zł.

Niemiecki 30 zł. do 35 zł. 38 zł. 41 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń dnia 15 września.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 8·43 do 8·54 pszenicę na jesień 8·50 do 8·52, żyto na jesień 7·04 do 7·05, owies na maj-czerwiec —·— do —·— owies na jesień 5·59 do 5 59, kukurudza na maj-czerwiec 4·88 do 4 90 kukurudza na wrzesień-październik 5·43 do 5·45, rzepak na sierp.-wrześ. 12·70 do 12·80

Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do oddania 20 40 do 20·60.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

Nr. 5831 ex 1898 3070

D

Licitationskundmachung.

Die dem buk. gr. or. Religionsfonde gehörigen Meierhöfe „Petriczanka" und „Oprischeni" werden mit Wohn- und Wirthschaftsgebäuden auf die Dauer von zwölf Nutzungsjahren und zwar der erstgenannte Meierhof vom 1. November 1898, hingegen der Meierhof „Oprischeni" vom 1. Mai 1899 angefangen, beide Meierhöfe bis Ende October 1910 im öffentlichen Offertverhandlungswege verpachtet. Die Gesammtfläche der jedem der bezeichneten Meierhöfe zugewiesenen Grundstücke beträgt der Reihe nach annährend 848 und 481 Joch. Die Pacht- und Licitationsbedingnisse liegen hieramts zur Einsicht der Pachtreflectanten auf.

Die schriftlichen Pachtofferte müssen bis 27. September 1898, Mittags 12 Uhr bei der k. k. Direktion der Güter des buk. gr. or. Religionsfondes in Czernowitz eingelangt sein. Das dem Pachtofferte anzuschliessende Vadium wird beziehungsweise mit 1000 fl. und 800 fl. festgesetzt.

Eine ausführlichere Licitations-Kundmachung wird in der *Czernowitzer Zeitung* publiciert.

Czernowitz, am 8. September 1898.

Von der k. k. Direktion der Güter des buk. gr. or. Religionsfondes.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego

Pociągi przychodzą do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy), Husiatyna, Kałusza
„	7·20	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
„	7·40	z Janowa
„	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	8·05	z Ławoczne (Peszta) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	z Podwołoczysk
„	9·05	z Krakowa (Wiednia Warszawy, Wieliczki, Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września), z Mezö Laborcz (Peszta), Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Ickan (Suczawy).
„	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
„	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja (z Hrebenowa tylko od 10 lipca do 31 sierpnia) Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	2·15	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
„	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·45	z Ickan, Suczawy, Berhometu, S reth, Kozowy, Podwysokiego
„	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·36	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·1·	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
„	7·57	z Janowa od 1. do 31. maja wł. i od 16. do 30. września wł. codziennie; od 1 czerwca do 15 września tylko w święta i niedziela.
„	8·15	z Brzuchowic tylko od 8. maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 11 września wł.
„	8·31	z Brzuchowic tylko od 1 lipca do 15 sierpnia.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Peszta) przez Przemyśl, z Orłowa przez Tarnów od 1 lipca do 30 września; z Jasła przez Rzeszów.
osobowy	8·53	z Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	9·10	z Krakowa, Krosna, Jasła, Sanoka przez Przemyśl, Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzam.
„	9·45	z Ickan (Suczawy, Jass) Suczawy, Kimpolunga Husiatyna, Podwysokiego i Kozowy;
„	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
„	10·30	z Ławoczne (Peszta) Stryja
„	12·15	ze Sokala, Rawy ruskiej, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
„	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Sozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Chyrowa przez Tarnów
„	9·15	do Skolego, Hrebenowa tylko od 10 lipca do 31 sierpnia, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Sokala
„	9·40	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze
„	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	10·55	do Ickan, Sopowa, Berthometu, Radowiec, Suczawy
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów z dworca Podzamcze
„	2·15	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września w niedziele i święta
osobowy	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Kołomyi, Sereta (Jass, Bukaresztu)
„	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów i przez Tarnów)
osobowy	3·0	do Stryja, Skolego tylko od 1. lipca do 31. sierpnia, Borysławia, Chyrowa
„	3·10	do Janowa
„	3·16	do Zimnej Wody tylko od 8 maja do 11 września
„	3·26	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września
„	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.
Noc		
osobowy	1·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Peszta) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„	5·20	do Ławoczne (Munkacza, Peszta) Borysławia
„	6·20	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powszednie
„	6·30	do Sokala, Rawy ruskiej, Kimpolung, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Peszta) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
„	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·00	do Ławoczne, (Munkacza, Peszta) Chyrowa, Kałusza
„	7·05	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	8·4	do Janowa od 1 maja do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie; od 1 czerwca do 15 września tylko w święta
„	10·05	do Ickan (Jass, Gałacza) Husiatyna, Kałusza, Szop rawiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi ramkami.** *— Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.